



**POLISH A1 – HIGHER LEVEL – PAPER 1**  
**POLONAIS A1 – NIVEAU SUPÉRIEUR – ÉPREUVE 1**  
**POLACO A1 – NIVEL SUPERIOR – PRUEBA 1**

Tuesday 21 May 2002 (afternoon)  
Mardi 21 mai 2002 (après-midi)  
Martes 21 de mayo de 2002 (mañana)

2 hours / 2 heures / 2 horas

---

**INSTRUCTIONS TO CANDIDATES**

- Do not open this examination paper until instructed to do so.
- Write a commentary on one passage only.

**INSTRUCTIONS DESTINÉES AUX CANDIDATS**

- Ne pas ouvrir cette épreuve avant d'y être autorisé.
- Rédiger un commentaire sur un seul des passages.

**INSTRUCCIONES PARA LOS ALUMNOS**

- No abra esta prueba hasta que se lo autoricen.
- Escriba un comentario sobre un solo fragmento.

Napisz komentarz do jednego z podanych tekstów.

- 1(a) Odsuwał się stopniowo od pobliskiej bramy, jak gdyby dojrzywał w nim jednak jakieś postanowienie, ostateczna decyzja, jeszcze do końca nie uświadomiona, gdy nagle od strony gmachu UB padły kolejne strzały, zapierając dech w piersiach, rozległo się zbiorowe, 5 zdławione...uuuch,...oooch - i gdzieś tam na przodzie, ale wcale nie tak daleko, aby tego nie widzieć, osunęła się na ziemię jedna z trzech tramwajarek, kroczących z flagą narodową. Wszyscy zamarli na chwilę jak porażeni. Zwłaszcza że do leżącej kobiety podbiegł odważnie kilkunastoletni chłopak i przejął z jej rąk drzewce 10 pokrwawionej chorągwi. A niech go! Co za smarkacz. To warto było zobaczyć. Takich nam teraz potrzeba. A bohaterski chłopak stanął na wprost ziejących ogniem okien, które nagle oniemiały. I spokojnie powiewał ciężką, obryzganą krwią chorągwią, na której było jakby coraz mniej bieli, a coraz więcej krwi. Brodecki wspiał się na palce, 15 żeby więcej widzieć i zapamiętać. Boże, westchnął po cichu, dlaczego jestem człowiekiem tak małej wiary. Nie mogę przecież dopuścić do tego, aby każdą moją decyzję przeżerały wątpliwości i zamiast nadziei, odwagi i determinacji począł w sercu królować potworny strach i porażający niepokój. Zawsze w mom życiu 20 dawałem pierwszeństwo obawie, ostrożności, zabezpieczałem się na wszelki wypadek bardzo skrupulatnie...I do czego doszedłem? Co osiągnąłem? W jakim miejscu stoję? Toteż z podziwem - ale i z zazdrością - patrzył wraz ze wszystkimi na małego bohatera z chorągwią, którego nie miałby jeszcze siły zastąpić, a tym bardziej 25 wyręczyć. Ale kiedy po jakimś czasie ciało tego chłopca niesiono do kostnicy owinięte w narodową flagę, Brodecki nie wytrzymał, coś w nim pękło, załamało się, odmieniło i ani nie spostrzegł, jak wpadł do znajdującego się w pobliżu sklepu spożywczego, chwycił butelkę po oranżadzie, najpierw jedną, potem drugą i - tak jak wielu innych 30 mężczyzn - stanął w kolejce po benzynę. Od razu też został pouczony,

35 jak należy taki ładunek przygotować i jak trafić w czołg, by wymacać  
w nim czułe punkty. Bo nadchodziły już czołgi, nie po to przecież,  
aby ich wesprzeć, lecz aby ich rozproszyć, wyciszyć, wyłapać,  
wepchnąć do bram i spacyfikować miasto, a w razie konieczności  
40 zniszczyć. No to niech się stanie, co od dawna miało się stać, Niech  
wreszcie zostanie odmówiony ten odwieczny patriotyczny pacierz aż  
aż po sam kres, aż po amen. Maryś wypadł ze sklepu z butelkami w  
ręku i od razu poczuł się zjednoczony z takimi jak on, zdecydowany  
na wszystko, pragnącymi wreszcie żyć lub chociażby umrzeć po  
45 ludzku. (...)

Przystał do małej grupy i odtąd planowali wspólne akcje przeciwko  
czołgom i wozom opancerzonym, biorącym miasto w żelazne kleszcze.  
(...) Rozpacz ogarniała na myśl, że po "dniu zbawienia" mają nastąpić  
45 długie "dni pokuty" i to nie dla tych, którzy przez całe lata ciemnęli  
naród, lecz dla walczących o nowy ład, o prawdę i sprawiedliwość, o  
chleb i wolność. Stąd z wypiekami na twarzy czytał Brodecki (...)  
ulotkę rozrzucałą z samolotu, a skierowaną do mieszkańców Poznania,  
w której takich jak on, zaplątanych w doniośle, historyczne wydarzenia,  
nazwano chuligańskimi mętami, zaś bunt społeczny, narastający gniew  
50 ludu, prowadzący do powstania i rewolucji, określono mianem  
"ubolewania godnych ekscesów".

\*\*\*\*\*

Józef Ratajczak **Węzeł** powieść  
Wydawnictwo WiS, Wydanie I,  
Poznań 1996

NB. Powieść wyróżniona na Konkursie literackim  
w Poznaniu 20 stycznia 1972 r.

**1(b)                                    lekcja o przyimku            ( z roku 1973)**

- Ptaszek siedzi w klatce.  
Ptaszek wychodzi z klatki.  
Ptaszek chodzi po klatce.  
Ptaszek fruwa nad klatką.  
5    Ptaszek wchodzi do klatki.  
      Ptaszek bije skrzydłami o klatkę.  
      Ptaszek siedzi przed klatką.  
      Ptaszek siedzi przy klatce.  
      Ptaszek trzyma łapki na klatce.  
10   Ptaszek wychodzi za klatkę.  
      Biedny ptaszek.

Julian Kornhauser  
148 wierszy, WL, Kraków 1982